

79286

BIBLIOTECKA IM. KAPITANA HERWINA.

ZESZYT 4.

Cena 20 groszy. '

MARSZE

opracował

Szymon Wołodkowicz



WILNO 1915.

BIBLIOTECZKA IM. KAPITANA HERWINA.

ZESZYT 4.

Wincentego Frackiewicza

№ 946.

MARSZE

opracował

Szymon Wołodkowicz



WILNO 1915.

1987
35

79286

I.

W. Frackiewicz
Sopot, 9 III 1935

Kupno



Ostatnie wojny dowiodły, że najwięcej ludzi ubywa z szeregu nie za sprawą kul nieprzyjacielskich, a na skutek chorób i wyczerpania. Zwalczanie chorób jest obowiązkiem służby sanitarnej — sprowadzanie do minimum wyczerpania, leży zawsze w mocy szarż danego oddziału.

Do nadszarpnięcia sił żołnierza najbardziej przyczyniają się marsze. Posuwająca się kolumna zostawia za sobą maruderów, to jest żołnierzy niezdolnych na pewien czas do żadnej służby. Ludzie ci stanowią największą może pozycję w rachunku strat całej wojny.

Marszów jednak uniknąć się nie da. Strategia i taktyka nie przestały od piechoty wymagać szybkiego manewru — przerzucania oddziałów z odcinka na odcinek, obchodzenia nieprzyjacielskich skrzydeł i t. p. — nie przestały wymagać szybkich i długich marszów. Uniknąć się ich nie może, dbać więc trzeba, aby żołnierze odbywać je mogli z jaknajmniejszym zmęczeniem. Na osiągnięcie tego celu

złożą się dwa czynniki: wyrobienie fizyczne żołnierzy i dobra organizacja marszów.

O ile na wyrobienie fizyczne żołnierzy w czasie wojny mało zwracać możemy uwagi, o tyle dobra organizacja zawsze leży w naszej mocy i nad nią zastanowimy się bliżej.

Organizacja marszu zależna jest zawsze od warunków w jakich go odbywamy. Ze względu na te właśnie warunki, marsze podzielimy na podróżne i bojowe.

Pierwsze z nich mają miejsce wtedy, gdy posuwamy się poza sferą działań nieprzyjacielskich. Wytyczną przy zarządzaniu tych marszów będzie jaknajwiększe oszczędzanie materiału ludzkiego i technicznego.

Drugie — odbywamy w obrębie operacji nieprzyjacielskich. I tutaj oszczędzanie materiału uwzględniać musimy w stopniu jaknajwiększym, jednak normowane jest ono względami taktycznymi lub strategicznymi.

[Marsze podróżne.

Zarządzenia. Możliwie w przeddzień danego marszu oddział, aż do ostatniego szeregowca, powinien być poinformowany: o godzinie i miejscu zbiórki, o porządku i długości trwania marszu, wreszcie o terminach dłuższych spoczynków i posiłków. Oficerowie prócz

tego znać powinni cel marszu i jego drogę. Wiadomości te podawać najlepiej drogą kolejnych, coraz niższych odpraw.

Wartość wczesnych zarządzeń niejednokrotnie już praktycznie sprawdzono. Zrozumieć ją łatwo znając psychologję żołnierza, który zawsze stara się dostosować spoczynek do trudów czekających go nazajutrz.

Zbiórka. Miejsce zbiórki wyznaczać należy przy drodze czekającego nas marszu i poza ostatnimi w kierunku marszu kwaterami. Termin jej wyznaczony być powinien najwyżej na 15 minut przed żadaną godziną wymarszu. Zbiórka nie powinna być naznaczona przed wschodem słońca, chyba że dni są upalne i większa ich część do odbywania marszu się nie nadaje.

Straż przednia. Pierwszy opuszcza miejsce zbiórki niewielki oddziałek, co najwyżej sekcja, prowadzony przez oficera lub inteligentnego podoficera. Ma on na celu: wyszukiwanie z pomocą mapy odpowiedniej drogi i nadawanie tym samym kierunku maszerującej kolumnie; przygotowanie ludności do przemarszu wojsk to znaczy wezwanie aby woda, mleko, owoce, papierosy i t. d. stanowiące podarki, lub przeznaczone do sprzedania, doniesione były możliwie najbliżej drogi; wreszcie drobne naprawy środków komunikacyjnych, przepraw, mostów i t. p. Większe oddziały przy złym

stanie dróg, przydzielają do swych straży poprzednich oddziały pionierów.

Wymarsz. Wślad za strażą przednią wychodzi z miejsca zbiórki reszta sił. W każdym oddziale kolejno, po opuszczeniu tego miejsca przez tył oddziału pada komenda lub sygnał: „Odrąbiono“. Na znak ten zwartość szeregów (czucie i dystanse) może być rozluźniona, a żołnierzom wolno nieść karabiny w sposób dowolny, byleby tylko nie przeszkadzali sąsiadom. Oficerowie chowają szable do pochew. Na czele każdego bataljonu znajdować się musi szarża, nadająca tempo marszu — na tyle każdej kompanii maszeruje oficer i podoficer inspekcyjny (dyżurny, służbowy). Rozluźniać rysz tunek, palić, śpiewać, gwizdać i t. d. można tylko za specjalnym pozwoleniem komendanta kolumny. Dla uniknięcia zbytecznego krępowania ludzi, należy, o ile tylko można, udzielać owych pozwoleń.

Straż tylna. W niewielkiej odległości za kolumną sił głównych posuwa się straż tylna. Spełnia ona zadania policyjne i sanitarne. W tym celu składać się będzie z oddziału żandarmerji polowej lub oddziału inspekcyjnego, który nie dopuszcza do rozpraszania się żołnierzy, oraz z oddziału sanitarnego z doktorem na czele, który będzie doraźnie badał maruderów i zbierał ich na podwozy, lub odstawiał do punktów koncentracyjnych.

O ile w kolumnie znajdują się zwierzęta,—konne lub stała bydła — to w straży tylnej powinien również znajdować się weterynarz.

Szybkość. Piechota z reguły maszeruje w kolumnie czwórkowej, zostawiając przynajmniej pół szerokości drogi dla automobilów, kawalerji i t. d. Posuwać się kolumna powinna równym, rytmicznym i nieszybszym jak 135 kroków na minutę. Szybkość przyjęto obliczać dla oddziałów większych, skombinowanych około 4-ch klm. na godzinę, dla oddziałów mniejszych, samodzielnych około 5 klm.

Spoczynki. Już w pół godziny po wymarszu zarządzić należy pierwszy krótki odpoczynek. Trwać on będzie nie dłużej jak 10 minut, a umożliwi żołnierzom poprawienie wszelkich niedogodności w rynsztunku i ubraniu oraz załatwienie niezbędnych fizjologicznych funkcji. W ciągu trwania odpoczynku uważać należy, aby żołnierze nie kładli się i nie siadali — najlepiej oprzeć się o płot, ścianę i t. p. unosząc przytym nieco w górę tornister. Odpoczynki krótkie z powodów łatwości zrozumiałych (długość kolumny) zarządza ją komendanci poszczególnych kolumn samodzielnie. Takie niedługie 5—10 minutowe odpoczynki zarządzać będziemy w dalszym trwaniu marszu co godzinę.

Po 3—4-ch godzinach marszu wymaga oddział piechoty dłuższego spoczynku. Trwać

on będzie około dwóch godzin i zbiec się powinien o ile można z posiłkiem południowym. W czasie trwania długiego odpoczynku oddział biwakuje, t. zn. żołnierze składają rynsztunek i stawiają broń w kozły. Wyznaczyć należy patrole, mające przynieść wodę, drzewo i t. d. i dbać, by reszta żołnierzy nie rozpełzała się zbyt daleko. Do spełniania potrzeb naturalnych, wybrać trzeba odpowiednie miejsce i oznaczyć wiechę słomy na kij.

Miejsce tak na długie, jak na krótkie odpoczynki wybierać należy niedaleko od drogi, aby nie trudzić żołnierzy niepotrzebnie, ale znów nienazbyt blisko, aby kurz drogi nie dostawał się do zmęczonych płuc.

• Komendanci straży przedniej i tylnej na własną rękę zarządzają krótkie spoczynki. Przy odpoczynku długim czekają lub dochodzą do sił głównych.

Kwatermistrze. Na pół godziny mniej więcej przed wymarszem z długiego odpoczynku sił głównych, każdy bataljon wysyła do miejscowości sobie na kwatery przeznaczonej, oddział kwatermistrzów. Składa się on najczęściej z adjutanta bataljonowego, 4-ch podoficerów ze służbowych plutonów każdej kompanii i 16 szeregowców—po jednym ze wszystkich plutonów danego bataljonu. Oddział ten ma na celu rozdzielenie i przygotowanie wyznaczonych kwater, przyczem na jeden pluton

liczy się jedną średnią chłopską stodołę, lub 4 — 5 izb mieszkalnych.

Przymarsz. O ile sytuacja koniecznie pośpiechu nie wymaga, to piechota nie powinna jednego dnia odbywać marszów dłuższych ponad 25 klm. Maximum, które jeszcze może być w razach nadzwyczajnych od piechoty wymagane to 45 klm. Są to tak zwane marsze forsowne.

W warunkach normalnych po odbyciu w ciągu 4-ch dni 100 kilometrowego marszu daje się odpoczynek całodniowy.

Przymarsz, o ile to możliwe, powinien mieć miejsce przed zachodem słońca. Znakomicie to ułatwi dokładne wypełnienie zarządzeń służbowych, zorientowanie się i zagospodarowanie na kwaterach, wreszcie dokładną inspekcję sanitarną.

Marsze Bojowe.

Przy marszach tych względem przeważającym będą zawsze zadania taktyczne, leżące przed danym oddziałem. Z tego znów wynikać będzie konieczność możliwie największego oszczędzania żołnierzy, których w większości wypadków, zaraz po odbyciu marszu, oczekuje służba bojowa. Koniecznym więc jest organizację marszów bojowych, o ile tylko warunki

taktyczne pozwolą, przeprowadzać tak jak o tym była mowa przy marszach podróźnych.

Rzeczą najbardziej charakterystyczną dla marszu bojowego są oddziały ubezpieczające.

Żaden oddział, maszerujący w sferze działań nieprzyjacielskich, nie może porwać się na oślepie — musi się ubezpieczać, to znaczy, możliwie najmniejszą, ale wystarczającą część swych sił wysłać na odpowiednie odległości wprzód, na boki lub tyły kolumny. Oddziały te, posuwające się w tym samym co siła główna kierunku i z tą samą szybkością, nazywać będziemy oddziałami ubezpieczającymi.

Zadania ich są niezmiernie ważne, tak ze względu na bezpieczeństwo całej kolumny, jak i na zmęczenie żołnierzy.

Muszą one dbać aby nieprzyjaciel nie zaatakował nagle maszerujących sił, żeby nie otworzył na nie zawczasu przygotowanego, blizkiego, a nieraz i krzyżowego ognia, żeby wreszcie nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze nie przenikały zbyt blizko i nie zdobywały tym samym wiadomości o naszych siłach, ugrupowaniu i ruchach.

Tyle o bezpieczeństwie. Jeżeli chodzi o wpływ na zmęczenie ludzi to niejednokrotnie sprawdzono iż żołnierz, mający przeświadczenie iż oddziały ubezpieczające spełniają należycie swe zadania, nie potrzebujący oglądać się z obawą na każdy krzak lub pagórek, przeko-

nany, że o ataku nieprzyjaciela w porę będzie powiadomiony, męczy się nietylko moralnie ale i fizycznie o wiele mniej, niż żołnierz sobie tylko zostawiony.

Służba ubezpieczeniowa, obok wielkiej wagi swych zadań, jest służbą ogromnie odpowiedzialną i męczącą.

Odpowiedzialność kryje się przedewszystkim w tym, że atak na oddziały ubezpieczające bywa najczęściej niespodziany i że oddziały te zaatakowane nawet przez wielokroć silniejszego nieprzyjaciela, wytrzymać muszą jego napór na sobie tak długo, póki komendant sił głównych nie zdąży powziąć odpowiednich decyzji i wydać zarządzeń, póki cały oddział nie zdąży przybrać odpowiednich formacji.

Zmęczenie wielkie oddziałów ubezpieczających zrozumiemy łatwo, jeżeli uprzytomnimy sobie, że kiedy siły główne idą zawsze po najkrótszych i najlepszych drogach, to straż boczne, naprzykład badające teren na skrzydłach, odbywają drogę nieraz i dwa razy większą, przyczym najczęściej bez dróg—na przełaj.

Jako pewne wynagrodzenie za ponoszone trudy, mają oddziały ubezpieczające przywilej salutowania tylko swych zwierzchników.

Ze względu, z jednej strony na uciążliwość służby ubezpieczeniowej, a z drugiej na konieczność posiadania jaknajwiększej ilości

świeżego żołnierza, używać musimy, do służby wystarczającą, lecz możliwie najmniejszą ilość sił, w żadnym razie nie więcej jak $\frac{1}{4}$ część całego oddziału.

W zależności od tego z jakiej strony spodziewamy się ataku nieprzyjaciela, marsze bojowe dzielimy jeszcze na: czołowe (frontowe), skrzydłowe i odwrotowe.

Marsze Czołowe. Przy marszu tym najważniejsze zadania ciążą na straży przedniej—ona też będzie najliczniejsza. Przy jednostce większej, jak na przykład brygada, straż przednia będzie wynosić bataljon. W myśl zasady, że żaden oddział nie może posuwać się nieubezpieczony, bataljon ten na swoją rękę ubezpieczyć się musi oddziałem conajmniej w sile plutonu. Straż przednia jednostki większej ponad brygadę, ubezpieczy się jeszcze jednym członem—oddziałem najsilniejszym, najbliższym sił głównych, od którego zależeć będą pozostałe części ubezpieczenia przedniego. Oddział ten wynoszący już około pułku, składający się z kilku rodzajów broni, nazywamy rezerwą straży przedniej, następny—jądrem straży przedniej, wreszcie trzeci—patrolem przednim. Patrol ten od siebie wysyła jeszcze kilku ludzi z oficerem lub starszym podoficerem, jako tak zwaną szpicę. Im siła kolumny będzie mniejszą, tym zmniejszać się będzie ilość członów. Tak więc widzimy, że brygada i pułk nie będą

już miały rezerwy straży przedniej, a bataljon — jądra straży przedniej.

Między patrolem przednim a jądrem straży przedniej, musi być taka odległość, aby w razie zaatakowania patrolu, jądro miało dość czasu i miejsca do rozwinięcia się. Ten sam wzgląd normuje odległości między dalszymi członami i poczynając od patrolu przedniego, aż do sił głównych, odległości te będą rosły. Regulamin podaje odległości: szpica—patrol, odległość dokładnego widzenia, patrol—jądro, $800\times$ do $1200\times$, jądro—rezerwa, $1000\times$ do $3000\times$ i wreszcie rezerwa—siła główna $2000\times$ do $3000\times$. Cyfr tych bezwzględnie ściśle trzymać się nie należy, a normowane one być muszą warunkami terenowymi, atmosferycznymi i taktycznymi.

Służbę łączności między poszczególnymi członami i siłą główną, pełnią kawalerzyści, kolarze, lub łańcuchy łączników rozrzuconych po dwóch, na odległościach dokładnego porozumiewania się.

Poza zadaniami czysto bojowymi, ma jeszcze straż przednia w marszu bojowym wszystkie te obowiązki co i w marszu podróжным.

Straże boczne ubezpieczają skrzydła marszerującej kolumny. Ich siła, odległość i wysokość posuwania się w stosunku do sił głównych, wreszcie połać terenu mająca być przez nie objęta zależna będzie w każdym poszczególnym wypadku od warunków taktycznych, te-

renowych i atmosferycznych. Ze względu na wielką jej uciążliwość, do służby straży bocznych z reguły używa się kawalerji — w razie ostatecznym dopiero piechoty.

Straż tylna przy marszu czołowym zadań bojowych nie posiada, czynności jej i siła są takie jak przy marszu podróźnym.

Marsz skrzydłowy. Najsilniejsza naturalnie w tych marszach musi być straż boczna od strony nieprzyjaciela. O ile ten w pewnym określonym miejscu bezpośrednio nam zagraża, to wysyłamy przeciw niemu część naszych sił, która przyjmuje lub markuje przyjęcie bitwy i tym samym zatrzymuje na sobie napór nieprzyjaciela. Po przemarszu kolumny przez terytorjum zagrożone straż boczna wycofuje się marszem odwrotowym. Nazwiemy to strażą boczną nieruchomą.

O ile o zamiarach nieprzyjaciela wiemy mało, to służbę na skrzydle pełnić będzie kilka oddziałów, posuwających się na różnych w stosunku do kolumny wysokościach. Dla oddziałów tych wydzielić można specjalną rezerwę również na skrzydle się posuwającą. Ten rodzaj ubezpieczenia będzie to straż boczna ruchoma.

Straż przednia będzie słabsza i tym samym mniej rozcłonkowana niż przy marszu czołowym. Straż tylna, oprócz czynności sanitarnych i policyjnych może się już spotkać z nie-

przyjacielem więc też musi posiadać pewną wartość bojową.

Marsz odwrotowy. (Odwrót). Nie można przy odwrócie dopuścić do upadku ducha w żołnierzach. Wyrobić w nich trzeba przekonanie że odwrót w porządku nigdy nie jest porażką. Zadania najcięższe w marszu odwrotowym spoczywają na straży tylnej. Wybrać do tej służby trzeba oddziały najmniej zmęczone i najmniej zdemoralizowane.

Odwrót może się odbywać bądź w kontakcie z nieprzyjacielem, bądź bez niego. W pierwszym wypadku straż tylna stanowić będzie ciągle zmieniającą front i ugrupowanie, nie pozwalającą nieprzyjacielowi zbadać swych sił i zamiarów, linię tyraljerską. Szczegóły takiego odwrotu omówimy szerzej w wykładzie „Walka piechoty”. (patrz zeszyt 9 „Bibl. im. kap. Herwina”).

W wypadku drugim straż tylna jest podobnie rozczłonkowana jak straż przednia w marszu czołowym, służba jej jednak jest o wiele niebezpieczniejszą o ile zważymy, że siły główne nie zbliżają się a oddalają coraz bardziej.

Straże boczne w marszu odwrotowym ze względu na większą możliwość oskrzydlenia, muszą być silne, a posuwać się winny mniej więcej na wysokości tyłów kolumny.

Straż przednia prócz zadań takich jak w marszu podróжным, musi tak przygotować wszelkie środki komunikacji, aby straż tylna bez trudu mogła je zniszczyć. W skład jej w tym celu wchodzić będzie oddział pionierów.



PODRĘCZNIKI:

1) „Regulamin służby polowej“. Wydawnictwo P. Dr. Strz., Zw. Strz. i P. S. W.; Kraków 1913. Wydanie II: P. S. W. Kraków 1914.

2) Regulamin wojsk pieszych. „Walka“. Cz. I. Rozdz. II. Wydawnictwo P. Dr. Strz., Zw. Strz. i P. S. W. Wydanie II: P. O. W. Lublin 1915. Wydanie III. P. O. W. Lublin 1915.

3) Kazimierz Duch i Franciszek A. Porębski: „Taktyka“. Nakładem P. Dr. Strz. Kraków 1913.

4) Kazimierz Duch: „Mała Wojna“. Nakładem P. Dr. Strz. Kraków 1914.

5) Major C. M. de Gruyter: „Zasady Taktyki“, z III wyd. angielskiego tłumaczył Eugenjusz Elsenberg, ppr. piech. Leg. Pol. Wydawnictwo „Życie“. Kraków — Wilno 1913.



Biblioteka Śląska w Katowicach

Id: 0030000674133



I 79286